

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1591).

Jan Yepez, syn biednego płóciennika, urodził się w roku 1542 w Hiszpanii i rychło stracił ojca. Dla lepszego utrzymania przeniosła się matka z trojgiem dziatek do Mediny del Campo. Jan odznaczał się już jako chłopiec osobliwszą skłonnością do samotności, modlitwy i zaparcia się samego siebie. W nocy sypiał na chróście, aby rychlej wstawać do modlitwy. Wielkie też czuł nabożeństwo do Matki Boskiej. Pewnego razu bawiąc się z rówieśnikami w pobliżu głębokiego dołu, wpadł weń, a przestraszeni towarzysze uciekli. Wtem ukazała mu się Najświętsza Panna i podała mu rękę. Chłopiec, cały zbłocony, lękał się jakoś dotknąć Jej ręki, więc pojawił się jakiś nieznajomy (może Anioł Stróż), podał mu długą żerdź i wyciągnął go na brzeg.

W szkole należał Jan do uczniów najpilniejszych, najlepszych i najskromniejszych, i był prawdziwą ozdobą zakładu. Biednej matce nie starczyło funduszów na dalsze wykształcenie, miał się przeto wyuczyć rzemiosła, ale okazał się niezdatnym.

Przyjął go tedy administrator jednego szpitala, a widząc jego wierność, staranność około chorych, pokorę i szczerą pobożność, tak go pokochał, że pozwolił mu chodzić do szkół Ojców Jezuitów, pragnął go bowiem wykształcić na kapelana szpitalnego.

Lubo Jan mało miał czasu do zajmowania się nauką w domu, czynił jednak znaczne postępy i pragnął poświęcić się stanowi duchownemu, z pokory wszakże nie śmiał przyjąć święceń. I tak w r. 1563 wstąpił do Karmelitów, gdzie zwierzchność klasztorna zamiast go zachęcać do dostąpienia ewangelicznej doskonałości, musiała hamować jego zbytnią względem siebie surowość.

W czasie tym zajmowała się św. Teresa reformą zakonu Karmelitańskiego i przywróceniem dawnej surowości reguły. Za pozwoleniem zwierzchności klasztornej zaprowadziła już nawet tę reformę w kilku klasztorach żeńskich i myślała o zreformowaniu męskich. Bystre jej oko dostrzegło w młodym Janie męża, który silnie mógł poprzeć jej zamiary i dlatego zaszczyciła go swem zaufaniem. Otrzymawszy od przełożonych pozwolenie, osiadł Jan w nędznej jakiejś chacie chłopskiej, którą darowano św. Teresie na założenie w niej pierwszego klasztoru męskiego z pierwotną ścisłą regułą. Pokrewny mu duchem kapłan Antoni a Jesu i jeden braciszek zamieszkali tam. Odbywszy nowicyat, dali dwaj młodzi Karmelici początek zakonowi Karmelitów Bosych, zatwierdzonemu przez Papieży Piusa V i Grzegorza XIII. Jan otrzymał nazwę „Jan od Krzyża.“ Wkrótce musiano założyć dwa nowe klasztory. Jan pełnił obowiązki mistrza nowicyuszów i spowiednika zakonnic w Awilli, gdzie święta Teresa była przełożoną. Z jak największą pilnością pracował nad utwierdzeniem ducha religijnego w młodych

zakładach i starał się nie tylko kazaniami, ale i własnym przykładem zachęcać nawet świeckich do prawdziwej pobożności. Często wpadał w zachwycenia, jako też miewał widzenia rzeczy niebieskich. Niezadługo wystawił go Pan Bóg na ciężką próbę, dając mu sposobność udowodnienia, że rzeczywiście zasługuje na nazwę „Jan od Krzyża.“ Na kapitule w Placencyi oskarżono Jana o nieprawne zaprowadzenie nowości w regule klasztornej i wzniecanie nieporozumień w zakonie. Przyszło nawet do tego, że świętobliwego mnicha przyaresztowano w Awilli, osadzono w Toledzie w komórce na poddaszu i co piątek tak mocno rózgami sieczono, że po wielu latach jeszcze widać było na ciele jego znaki tych biczowań. Po dziesięciu miesiącach udało mu się ratować się ucieczką. Wskutek wstawienia się króla Filipa II, pozwolił Grzegorz XIII Karmelitom Bosym utworzyć osobną prowincyę z własnymi zwierzchnikami. Jan został przeorem klasztoru na górze Kalwaryjskiej. Tutaj napisał na prośby braci zakonnej dwa dzieła: „O wstępowaniu na górę Karmel“ i „O ciemnej nocy duszy.“ W klasztorze tym panował wielki niedostatek. Pewnego dnia żalił się przed nim szafarz, że niema ani kawałka chleba na dzień następny. Jan rzekł z uśmiechem: „Ma Pan Bóg jeszcze dość czasu, aby nas zaopatrzyć.“ Nazajutrz rano ponowił szafarz swe skargi, a Jan zachęcał do modlitwy i ufności w Bogu. Wtem przychodzi człowiek jakiś, przynosi hojną jałmużnę i mówi do furtyana: „Całą noc nie mogłem oka zamknąć. Ciągle słyszałem cierpkie wyrzuty: Czy się nie wstydzisz mieć takie zapasy, gdy biedni bracia w klasztorze przymierają głodem?“

Tymczasem przyszła nowa próba na zakon. Życie klasztorne miało być życiem pokuty i modlitwy. Niektórzy zakonnicy wpadli też na pomysł, ażeby pomnożyć godziny odprawiania w chórze i nabożeństwo, za to złagodzić ścisłość samotności i ciągłej modlitwy. Na generalnej kapitule roku 1583 przemawiał Jan przeciw tym nowościom, jako też większa część zgodziła się na jego poglądy i mianowała go zastępcą prowincyała w Andaluzyi. Na tem stanowisku pełnił obowiązki z łagodnością bez

chwiejności, ze ścisłością bez dokuczliwości, z energią bez uporczywości. Przejęty duchem reguły, walczył przeciw miewaniu kazań poza klasztorem, urządzaniu nadzwyczajnych uroczystości, rozbudzających ciekawość ludu, jako też przeciw zbytniej okazałości kościołów, która zakonników zmusza do uciążliwej żebraniny, a wiernych do skarg na natręctwo kwestarzy. W tem wszystkiem przyświecał sam dobrym przykładem. Gdy go Pan Jezus raz zapytał, jakiej nagrody żąda za swe prace, odpowiedział: „Pragnę cierpieć za Ciebie, Panie i być wzgardzonym.“ Pan spełnił życzenia jego.

Na generalnej kapitule roku 1588 stanęło kilka uchwał, na które się żadną miarą zgodzić nie mógł. Nie obrano go więc prowincyałem, jak się wielu spodziewało, nawet żadnego mu nie powierzono urzędu, lecz powołano go jako prostego księdza do ustronnego klasztoru Pennueli.

Cieszyło Jana to poniżenie, gdyż mógł się oddać modlitwie i umartwieniu i napisać kilka dzieł niepospolitej wartości. Miłym mu też był pobyt na tej skalistej pustyni; gdy zaś jeden z braci zakonnej temu się dziwił, odpowiedział mu Jan: „Mam daleko mniejszy rejestr grzechów przy spowiedzi, gdy bawię między skałami, aniżeli gdy przestaję z ludźmi.“ Innym razem radził mu ktoś by nie był tak surowym dla siebie, lecz on odpowiedział na to: „Szukam Jezusa, a szukając, najdę Go tylko na krzyżu.“

Nieprzyjaciele nie dawali mu spokoju. Jeden chciał potwarzą i fałszowanymi listami ściągnąć na niego proces kryminalny, inni namawiali prowincyała, by go wysłał na misyę do Indyi. Jako też Jan wybierał się już w podróż, ale Bóg zdał na niego inną misyę. Stało się tedy, iż biedny zakonnik zachorował na nogę. Ponieważ w Pennueli nie było lekarza, prowincyał pozostawił mu do woli, czy chce osiąść w Baezie czy w Ubedzie. W Baezie był przeor jego przyjacielem, w Ubedzie rządził klasztorem

zawzięty nieprzyjaciel Jana, mimo to osiadł w Ubedzie i doznawał od przeora jak największych dokuczliwości. Ten zakazał go odwiedzać, a sam przychodził tylko na to, aby mu robić cierpkie wyrzuty; nadto odebrał mu tego, który go opatrywał. Gdy kto litościwy przysłał cokolwiek pożywienia lub bielizny, przeor kazał z przekąsem powiedzieć, że takie wygódki nie są stosowne dla surowego reformatora. Jan wszystkie te przymówki i utrapienia znosił cierpliwie.

Gdy prowincyała doszła wiadomość o tych dokuczliwościach, przeniósł przeora do innego klasztoru i kazał lepiej pielęgnować chorego. Ból nogi powiększył się jednak, a ciało pokryło się ropiącymi wrzodami, które napróżno przecinano i palono. Chory dziękował Bogu za te straszne cierpienia, nie puszczając krzyża z ręki. Trzy dni trwały te męczarnie, aż przyszła śmierć pożądana.

Po przyjęciu Sakramentów świętych przeprosił braci za mimowolne uchybienia, a przeora znowu za to, że mu tyle przykrości wyrządził. Tenże rozpłakał się rzewnie, prosił o darowanie i żałował swego zaślepienia. Całując krucyfiks, skonał Jan dnia 14 grudnia 1591 r. Papież Benedykt XIII zaliczył go do Świętych i kazał jego pamięć obchodzić dnia 24 listopada. Pisma jego w dwóch tomach są wymownem świadectwem jego gorącej pobożności.

## Nauka moralna.

Święty Jan od Krzyża mówi: „Nie postąpisz kroku naprzód, jeśli naśladować nie będziesz Chrystusa, który jest drogą, prawdą

i bramą, którą wejść winieneś do Królestwa niebieskiego, gdyż duszy, która stroni od naśladowania Chrystusa, nie uważam za duszę dobrą. Staraj się, aby pierwszą myślą było pragnienie naśladowania Chrystusa.

Wyrzeknij się wszelkich przyjemności, jakie się nastręczą twym zmysłom, jeśli nie będą zmierzały do chwały Boga. Chrystus w tem życiu ziemskiem dążył jedynie do tego, aby pełnić wolę Ojca Swego. Nie bierz sobie za przykład żadnego człowieka, choćby i najświętobliwszego, gdyż szatan ci wskaże jego ułomności; naśladuj Chrystusa, ten wzór doskonałości i świętości, a nie omylisz się. Żyj na wewnątrz i na zewnątrz na krzyżu wespół z Chrystusem, a osięgniesz spokój duszy. Chrystus ukrzyżowany niech ci wystarczy, z Nim cierp, z Nim spocznij, bez Niego nie cierp i nie spoczywaj. — Staraj się pozbyć miłości własnej; kto siebie ceni, nie zaprze się siebie samego i nie idzie za Chrystusem. Nadewszystko miłuj cierpienia i nie myśl, że znosząc je, zyskasz wielką zasługę wobec Tego, który nie wahał się za ciebie umrzeć. Jeśli chcesz posieść Chrystusa, nie szukaj Go bez krzyża. Kto nie szuka krzyża, nie szuka chwały Boga. Każdy pragnie mieć udział w skarbach i rozkoszach wiekuistych Boga, ale nie wielu jest, co chcą ponosić trudy i cierpienia z miłości do Syna Bożego.“

## Modlitwa.

Boże, któryś świętego Jana, Wyznawcę Twojego, uczynił przedziwnym miłośnikiem krzyża i doskonałego zaparcia się, spraw łaskawie, prosimy, abyśmy starając się go naśladować, chwały wiekuistej dostąpili. Przez Pana naszego

Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 24-go listopada** uroczystość świętego Jana od Krzyża, Wyznawcy, którego dzień zgonu przypada na 14 grudnia. — Tegoż dnia męczeństwo św. Chryzogona, co po długiem więzieniu, zniesionem z największą cierpliwością dla Wiary świętej, przywiedziony został na rozkaz Dyoklecyana do Akwilei, tamże ścięty i potem do morza wrzucony, czem zakończył żywot jako Męczennik. — W Rzymie pamiątka świętego Krescencyana, Męczennika, wspomnianego w męczeństwie św. Marcella, Papieża. — W Amelii w Umbryi męczeństwo św. Firminy, Dziewicy, po wielu innych męczarniach powieszonej w prześladowaniu Dyoklecyańskiem i palonej pochodniami, aż wreszcie ducha wyzionęła. — Pod Koryntem śmierć męczeńska św. Aleksandra, co za Juliana Apostaty i starosty Sallustyusza wyznawał wiarę swą aż do ostatniego tchnienia. — W Kordowie pamiątka św. Flory i Maryi, Dziewic i Męczenniczek, które po długiem więzieniu zabite zostały mieczem w maurytańskiem prześladowaniu chrześcijan. — W Perugii uroczystość św. Felicyssyma, Męczennika. — W Medyolanie uroczystość św. Protazego, Biskupa, co na Soborze w Sardyce bronił przed cesarzem Konstansem niewinności św. Atanazego i później po zniesieniu dla wiary i Kościoła wielu utrapień, zasnął pobożnie w Panu. — W klasztorze w Blaye pamiątka św. Romana, Kapłana, którego świętość poświadcza sława cudów jego. — W Auwernii uroczystość św. Porcyana, Opata, słynącego za króla Teodoryka z cudów swoich.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

***Related***